Nr 50 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 4 Marca 1927.

Rok XLVI.

REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10 Telefon 1572.
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10 Telef. 241 — Nr. czeku PKO. 400.402

Briand o zbliżeniu francusko-niemieckiem

Kraków, 2 marca.

Przed czterema dniami »Petit Parisien« zamieścił obszerny i bardzo charakterystyczny wywiad z Briandem na temat zbliżenia francusko-niemieckiego.

Znakomity francuski mąż stanu mówił o tem zbliżeniu nie tylko z przekonaniem głębokiem o jego możliwości, lecz także z naciskiem podkreślał fakt, że nawet nacjonaliści niemieccy zgodzili się na politykę lokarneńską, tem samem więc wyrzekli się myśli o rewanżu.

Briand rozpoczął od stwierdzenia, że między Francją a Niemcami »powinny zniknąć wszystkie płaszczyzny życia, wszystkie możliwości konfliktów. Zbliżenie polityczne powinno być uzupełnione i podbudowane przez zbliżenie gospodarcze. Oba kraje powinny zwrócić się we wspólnym kierunku, aby uniemożliwić powtórzenie się wojny między nimi«. W Locarno Niemcy uznali dobrowolnie postanowienia traktatu wersalskiego, który do tego czasu uważali za niesprawiedliwy i narzucony im siłą. Sam Hindenburg podpisał traktat, który oznacza nie co innego, jak uznanie ze strony Niemiec granicy Renu i ostatecznej przynależności Alzacji i Lotaryngji do Francji.

Dalej porównał Briand sytuację, jaka była jeszcze przed trzema laty z tą, która się wytworzyła po zawarciu paktów lokarneńskich. Wówczas istniało ciągle niebezpieczeństwo, że Niemcy ulegną pokusom Rosji i razem z nią utworzą blok, któryby musiał zagrozić pokojowi i odbudowie Europy. W Locarno zaś dokonała się całkowita zmiana. »Niemcy zdecydowały się — mówił Briand — **zwrócić się na zachód.** Zrozumiały, że ich prawdziwe interesy wymagają porozumienia z aljantami, szczególniej zaś z Francją«.

Omówiwszy moralne znaczenie paktów lokarneńskich i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, na której terenie Stresemann będzie miał cztery razy do roku sposobność osobistego zetknięcia się i zbliżenia z kierownikami polityki francuskiej, Briand przeszedł do kwestji wcześniejszego **opróżnienia prowincyj nadreńskich.** Wskazując na niemiecką kampanję w tej sprawie, Briand powiedział: »Cóż w tem dziwnego, że Niemcy domagają się uwolnienia swojego terytorjum? **Czyż nie mają do tego prawa?** Czy my na ich miejscu nie postępowalibyśmy tak samo?« Ale sprawa skrócenia okupacyj nadreńskich nie jest kwestją wewnętrzną francuską lecz międzysojuszniczą. — Wymaga ona porozumienia i zgody nie tylko Francji lecz także Anglji i Belgji. Gwarancje, które Niemcy mogłyby interesowanym rządom w zamian za skrócenie okupacji przedstawić, są bardzo trudne do przeprowadzenia. Niema więc żadnego powodu do polemiki.

Ale najciekawszy jest ten ustęp interwiewu Brianda, w którym występuje on **w obronie obecnego rządu Marksa.** Francuski mąż stanu powiada: »Zarzuca się gabinetowi Marksa, że zawiera elementy reakcyjne, przeciwników republiki i polityki lokarneńskiej. Przeocza się jednak przy tem **fakt najważniejszy,** że mianowicie **nacjonaliści niemieccy podpisali deklarację rządową, proklamowali swoją zgodę na zaciągnięte przez Niemcy zobowiązania,** przedewszystkiem zaś — i to powinno być podkreślone — **po raz pierwszy publicznie stwierdzili, że wyrzekają się odwetu.** Można nie przeceniać tego faktu, ale nie wolno go lekceważyć. Przedstawmy sobie chociażby tylko Gambettę, który w pięć lat po podpisaniu pokoju frankfurckiego byłby odważył się podpisać raz jeszcze wyrzeczenie się ostateczne Alzacji i Lotaryngji!«...

Briand kończy swoje wywody następującą charakterystyczną uwagą: »Czy Francja zwyciężyła? Tak albo nie? Jeżeli tak, to dlaczego zachowujemy się, jak zwyciężeni, dlaczego biadamy nad militarną siłą, nad organizacją i zmodernizowaniem niemieckiej Reichswehry? Zamiast biadać nad tem wszystkiem, możemy z całą swobodą zreorganizować naszą własną armję z naszą własną granicę. Zasadniczy warunek naszego bezpieczeństwa leży przecież w nas samych. Jeżeli go spełnimy, ideę pokoju przy tem z oka nie spuszczając, to tem spokojniej będziemy mogli wyzyskać wszystkie nasze siły ku utrwaleniu pokoju, nie potrzebując obawiać się jakiejkolwiek słabości«.

Mówiąc o uznaniu w paktach lokarneńskich przez Niemcy granicy Renu, Briand poświęcił także kilka zdań sprawie **zachodnich granic polskich.** Powiedział mianowicie: »W stosunku do Polski uznanie niemieckie nie idzie wprawdzie tak daleko, ale i tu także zobowiązały się **Niemcy nie używać gwałtu(!)** w celu zmiany swojej granicy. Tu także zdecydowały się Niemcy przyjąć pewien rodzaj demilitaryzacji granicy **od Bałtyku aż po Rosję(!?!),** w której nie mogą być budowane żadne twierdze. co stanowi zobowiązanie nawet przez traktat wersalski nieprzewidziane«. Całe to zdanie szanownego ministra francuskiego nie jest zrozumiałe. Nie wiemy, co to jest za strefa »od Bałtyku aż po Rosję«? Nie bardzo także rozumiemy, na czem polega demilitaryzacja, jeżeli w ostatnim układzie paryskim pozwolono Niemcom nie tylko pozostawić więcej, niż połowę, zbudowanych przez nich fortec wschodnich, lecz nawet modernizować je w przyszłości.

Ale idźmy dalej! Oto Briand omówiwszy zawarcie reńskiego pakta bezpieczeństwa, wypowiada zdanie zupełnie nowe i bardzo doniosłe, mianowicie, że pakt ten »wcale nie **przeszkadza Francji przekraczać strefy Renu** w razie, gdyby chciała pośpieszyć na pomoc Polsce lub Czechosłowacji, napadniętym przez Niemcy«. Taka interpretacja postanowień głównego paktu lokarneńskiego jest oczywiście ogromnie korzystna dla Polski, która też ze swej strony może ją tylko najgoręcej poprzeć i najusilniej podtrzymywać. Nie ulega jednak wątpliwości, że byłoby jeszcze lepiej, gdyby w **pakcie reńskim,** podpisanym w Locarno, znalazł się był ustęp, warujący wyraźnie nieograniczone prawo Francji do przekraczania strefy Renu w wypadku wytworzenia się dla niej »casus foederis« w stosunku do Polski lub Czechosłowacji. Niestety **takiego ustępu w tym pakcie niema.** Rzecz cała zależy od takiej lub innej interpretacji, która może być sporna. Jeżeli jednak p. Briand jest zdania, że te postanowienia nie krępują Francji w ewentualnem spełnieniu jej zobowiązań sojuszniczych wobec Polski i Czechosłowacji, to tem lepiej. W każdym razie polska polityka zagraniczna powinna to zdanie p. Brianda zapisać starannie i wraz z załącznikami **przechować troskliwie.** (s-i).

Prezydent Mościcki o głodzie mieszkaniowym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Zjednoczenie organizacyj lokatorskich w Polsce uzyskało audjencję u Prezydenta Rzeczypospolitej. Delegaci, wśród których, prócz członków prezydjum, znajdowali się przedstawiciele Małopolski i miasta Łodzi, złożyli p. Prezydentowi obszerny memorjał. poruszający **sprawę bezdomnych,** zagadnienie oraz palącą potrzebę budowy **domów robotniczych.**

Audjencja trwała blisko godzinę. P. Prezydent okazał wielkie zrozumienie dla wysuniętych postulatów. M. in. zaznaczył, iż środki, jakie w walce **z głodem mieszkaniowym** stosują obecnie miasta — to tylko paljatywy. Należy jak najprędzej **zerwać z budową baraków** i budować prawdziwe domy. Istotne rozstrzygnięcie kwestji głodu mieszkaniowego — oświadczył p. Prezydent — nastąpi dopiero wówczas, gdy **podniesie się skala zarobków robotnika i inteligenta w Polsce.** Jest to cel, do którego nie tylko musimy dążyć, ale do **którego musimy także dójść.**

Likwidacja niebezpiecznej bandy szpiegowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. W r. 1920 przybył do Polski wyższy oficer armji Judenicza i dawniejszy oficer carskiego sztabu generalnego, **Daniel Wietrenko i rzekomo** poszukując pracy **wstąpił do firmy leśnej Swenson,** w której pracował jako pełnomocnik na Rzeczpospolitą polską. Z ramienia tej firmy **wyjeżdżał często do Bydgoszczy,. Brześcia, Gdańska i na Kresy Wschodnie. W r. 1925 firma Swenson zlikwidowała swoje interesy** w Polsce, mimo to **Wietrenko prowadził je na własną rękę,** obrawszy osbie na dłuższy czas **za siedzibę Brześć nad Bugiem.**

Ubiegłego roku przybył do Warszawy **zachowując pozory zamożnego handlowca,** a nawet, co uderzyło obserwujące go władze, **prowadził życie wystawne,** nie licząc się z wydatkami Stwierdzono, że Wietrenko rozporządzał dużemi sumami **przeważnie w dolarach, lecz obserwowanie jego postępowania** było wielce utrudnione. Wiedziano jedynie, że jest to osobnik **podejrzany, ale bardzo sprytny,** zacierający ślady swoich kroków.

Zaostrzono śledztwo i ostatecznie ustalono, że **Wietrenko nie robił nic konkretnego,** ulatniał się **z domu po nocach, często w przebraniu robotnika lub kolejarza.** Nad ranem wracał do domu, nie wtajemniczając w swoje wycieczki nocne żony, ani kogokolwiek z otoczenia.

Poza tajemniczemi wycieczkami w mieście **wyjeżdżał często na 2 do 3 dni do Grodna, Wilna, Baranowicz** i na dalsze Kresy, a nawet widziano go na **granicy litewskiej i sowieckiej.**

Wreszcie materjał obserwacyjny uznały władze za dostateczny **do aresztowania Wietrenki.** Czekano jednak na sposobny moment, gdy szpieg obciąży się sam dowodami swej akcji. Moment taki nadszedł onegdaj.

Stwierdzono już niezbicie, że **Wietrenko prowadził wywiad nad stanem bojowej gotowości państwa polskiego.** Zbierany przez Wietrenkę materjał dostawał się do **rąk agentów sowieckich.**

Ubiegłej soboty ustalono, że Wietrenko wyszedł dyskretnie ze swego mieszkania przy ul. Komitetowej 3 i na ulicy Marszałkowskiej pod **składem firmy Herse spotkał się ze znanym już naszej policji agentem sowieckim** i zabrał go do siebie na ul. Komitetową. Tutaj agent otrzymał od Wietrenki **paczkę materjałów szpiegowskich.** Wspomniany agent wraz z paczką udał się do mieszkania studentki wolnej wszechnicy, **Sury Neumark.** Ta po jakimś czasie wyszła z mieszkania przy ul. Żelaznej i znowu z pakietem udała się na róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, lecz tutaj została ostatecznie **aresztowana i odprowadzona do policji.**

Przy rewizji znaleziono u niej pakiet, który usiłowała ukryć dość dowcipnie w pewnem miejscu, ale ze względu na rozmiary, próba niebardzo się jej udała. Odebrany Neumarkównej materjał jest niezwykle obfity i sensacyjny, gdyż zawiera **mapy kolejowe, fotografje objektów wojskowych ze szczególnem uwzględnieniem lotnisk i urządzeń naszych wojsk lotniczych,** fotografje samochodów pancernych, **a nawet projekty nowych linij kolejowych,** oraz wiele jeszcze nieustalonego dobrze materjału informacyjnego o charakterze wybitnie szpiegowskim.

Wietrenko, jak wspomnieliśmy, mieszkał bardzo zasobnie z żoną Marją i 11-letnim synem. **Aresztowany agent sowiecki,** z którym spotkał się Wietrenko, **przybył niedawno do Polski.** Podał, że nazywa się **Jan Kowalski,** chociaż, przedstawione przezeń papiery, jak stwierdzono, są fałszywe. Identyczności jego jeszcze nie ustalono.

Trzej główni członkowie grupy szpiegowskiej, o której wyżej mówiliśmy, **aresztowani zostali w Warszawie wraz z kilkunastu innemi osobami,** co do których istnieją silne poszlaki, że współdziałały wszpiegostwie. Obfity i jak rzadko zręcznie i umiejętnie zebrany materjał szpiegowski, jaki zdołał zebrać Wietrenko, zdaje się wskazywać, że **miał on dostęp do źródeł,** z których udało się mu wydostać nawet **bardzo ważne papiery.**

Śledztwo prowadzone przez policję polityczną niewątpliwie ustali dalsze kręgi sieci szpiegowskiej, oraz pomoc, jaką posiadał Wietrenko. W każdym razie podkreślić należy z naciskiem, że człowiek, któremu Polska udzieliła gościny, **odwdzięczył się jej w podobny sposób.**

Przy tej sposobności nasuwa się jeszcze jedna uwaga. **W Warszawie specjalnie żyje około 15.000 Rosjan, z których tylko nieznaczna część posiada jasne środki utrzymania,** przeważna jednak ilość, **zwłaszcza oficerowie** b. armji **carskiej wałęsają się po przedmieściach,** piją, niejednokrotnie rzucają się z nożami na przechodzących. Wśród emigrantów znajduje się bardzo wiele, zwłaszcza kobiet, o których prowadzeniu się mówią bardzo ujemnie protokóły policyjne i sanitarne, a olbrzymia ich ilość **żyje niewiadomo z czego.** Faktem jest tylko, że te grupy Rosjan narzucają język rosyjski na każdem miejscu, zachowują się niejednokrotnie **wprost prowokacyjnie i utrzymują jakieś dziwne organizacje,** a co najważniejsza, niewiadomo czyim kosztem. Zachodzi duże podejrzenie że **żyją przeważnie kosztem Polski,** w podobny sposób jak Wietrenko. Czas byłby najwyższy, aby nasze władze rozpatrzyły się dokładnie w tej sprawie i rozpoczęły masowe wysiedlanie.

P. P. S. przeciw zmianom sejmowej ordynacji wyborczej

Warszawa, 2 marca (AW). Klub poselski PPS po wysłuchaniu sprawozdania pos. **Czapińskiego** o pracach komisji konstytucyjnej Sejmu powziął rezolucję stwierdzającą, że projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, omawiany na komisji jest zamachem na prawa szerokich mas. **PPS zapowiedziała walkę z próbami dokonania zmiany ordynacji.**

Projekt ustawy o kaucjach pracowników

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Dnia 1 marca minister pracy i opieki społecznej przesłał ministrowi sprawiedliwości projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umowami o pracę. Rozporządzenie przewiduje, że kaucja może być wymagana od pracownika jedynie na zabezpieczenie **rzeczywistych szkód i strat, wynikających z winy pracownika.** Kaucja winna być składana w Banku Polskim lub w państwowej instytucji kredytowej względnie samorządowej. Kaucja może być podjęta przez pracownika z powrotem tylko za zgodą pracodawcy, względnie na podstawie orzeczenia sądowego. Pracodawca może pokryć z kaucji swoje straty jedynie za zgodą pracownika lub na podstawie orzeczenia sądowego.

Umowy, na mocy których pracownik celem uzyskania lub utrzymania posady pożycza lub daje na przechowanie czy też do użytkowania jakiekolwiek pieniądze pracodawcy, **są nieważne.** Ustawa ta dąży do tego, aby rozmaitego rodzaju **szantażyści,** którzy wykorzystywali brak pracy, wyzyskując kaucję, stracili wreszcie rację istnienia.

Senat gdański nie uznał decyzji komisarza Ligi Narodów

Gdańsk, 2 marca (PAT). Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał, jak wiadomo, **decyzję zatwierdzającą** orzeczenie prezydenta Rady Portowej w Gdańsku **w sprawie zatrudnienia przez Radę Portową** w instytucjach jej podległych **50 proc. robotników obywateli polskich** Wedle doniesień dzisiejszych pism gdańskich **senat wolnego miasta odwołał się od tej decyzji do wyższej instancji, to jest do Rady Ligi Narodów.**

Piękna książka

Wacław Sieroszewski: **„Miłość Samuraja“.** Powieść. Warszawa. Nakładem Tow. Wyd. „Rój“.

Wśród nieustającego napływu coraz to nowych książek, za mało może zwracamy uwagi na to, co winno być ich największem bogactwem, na piękno wewnętrzne. Szczególnie w tak ważnym pod względem wychowawczym dziale literatury powieściowej, jako czynnika ogarniającego najliczniejsze koła czytelnicze, to piękno wewnętrzne jest skarbem tem cenniejszym, im rzadszym bywa, szczególnie w ostatnich czasach. Wiele bowiem zbyt wiele najnowszych utworów w dziale powieściowym służy przedewszystkiem pokupnej gorączce sensacji, w najlepszym zaś wypadku egoistycznej pysze nowatorstwa literackiego. Mało jest niestety dzieł poślubionych bóstwu idealnego piękna, bóstwu prawdy i miłości człowieka.

Po śmierci dwu wielkich strażników twórczej siły ducha ludzkiego, Żeromskiego i Reymonta, tym, który teraz najwyżej u nas wznosi sztandar literatury, jako dźwigni życia, jest w pierwszym rzędzie Wacław Sieroszewski. Przez jakiś czas jakby chciano już o nim zapomnieć. Młodsi zapragnęli wysforować się na czoło. Lecz nie łatwo da się prześcignąć niezwykła niespożytość ducha, jaka cechuje Sieroszewskiego. Nie napróżno autor „Beniowskiego“, młodzieniaszkiem siedmnastoletnim, rzuciwszy wygody ziemiańskiego domu rodzinnego, siły swe w zawodzie ślusarskim rozpoczął zaprawiać, nie napróżno był wieloletnim zesłańcem Sybiru, gdzie mu najtwardsze prace przyszło w ciężkim mozole wykonywać, nie napróżno był rewolucjonistą i nieugiętym żołnierzem Józefa Piłsudskiego. Hart ducha, wyniesiony z twardych. żołnierskich kolei życia, wniósł Sieroszewski do swej pracy literackiej, by pełnić ją nieustannie, mimo lat swych sędziwych, z prawdziwą brawurą zapalnej młodości. Jak wiemy z wywiadów, ogłoszonych niedawno w dziennikach warszawskich, z auto-biografji skreślonej w ubiegłym tygodniu na prośbę redakcji „Epoki“ („Moje życie w stu wierszach“), Sieroszewski jest w pełnym rozmachu pracy. Przygotowując się do dalszej części eposu o Beniowskim, zamierza wyjechać na wschód i do Madagaskaru, dla zdobycia środków na wyjazd obmyśla historyczną powieść z naszego okresu złotego, równocześnie przepyszne światła swego talentu i płomienie gorącego ducha wyraża w niezliczonym szeregu odczytów, które z werwą iście młodzieńczą nieustannie po całej Polsce wygłasza.

To też sprawiedliwą było rzeczą, że oficjalne sfery naszej literatury, reprezentowane przez Polski Klub Literacki, uroczystem przyjęciem w obecności marszałka Piłsudskiego hołd oddały tej wiecznie młodej niespożytości znamienitego pisarza, że Sieroszewskiemu właśnie danem jest w tej chwili reprezentować literaturę naszą w Anglji, gdzie bawi obecnie goszczony przez londyński Pen-Club. Jest w tem uznanie nietylko dla literackiej strony jego obfitego dorobku pisarskiego, lecz także jego ludzkiej, moralnej wartości, dla tej niezwykłej siły ducha, która promieniuje ze wszystkich dzieł Sieroszewskiego. Źródłem tej siły — ukochanie człowieka, oraz nigdy niezłamana wiara w zwycięstwo ostateczne prawdy i sprawiedliwości. Końcowe słowa wspomnianej autobiografji: „Myślę, że jeszcze popracuję lat kilka i może doczekam się czasów, gdy narody przystaną marzyć o ciemiężeniu sąsiadów, zapomną o niezgodach i granicach“ — są najlepszym wyrazem tej optymistycznej podstawy jego myśli i zapatrywań, tej gorącej, zawsze żywej wiary w triumf ducha na ziemi.

Tej wiary w człowieka pięknem odbiciem jest także najnowsza powieść Sieroszewskiego. „Miłość Samuraja“, której przedmiot, pełna uroku opowieść o miłości dwojga serc, nad śmierć silniejszej, jest jakby kanwą, na której snują się subtelnie i dyskretnie głębokie sprawy duszy, drgnieniami swemi przenikając całość.

Rzecz wysnuta ze starej legendy japońskiej, która dla pamięci przyszłych pokoleń taki napis na nagrobku przekazała: „Dwa ptaki Sijoku, piękne jak okiść wiosenna wiśni, zginęły przedwcześnie, podobne płatkom tego kwiecia zerwanym wichurą wcześniej, nim wydały swój owoc“.

„Dwa ptaki Sijoku, piękne jak okiść wiosenna wiśni“, „dwa płatki kwiecia przedwcześnie burzą zerwane“ — to przecudna Komurasaki i urodziwy Gompaci, których los, na złowrogim szlaku życia węzłem mocnej miłości złączywszy, obydwoje zawiódł w mrok zatracenia. On „ronin“, za przypadkową młodzieńczą awanturę pozbawiony praw rycerskich samuraj, w tułactwie i ciężkim trudzie, musi dosługiwać się na nowo sławy i dobrego imienia, ona, córka kupca, zubożałego w następstwie napadu bandy zbójeckiej, dla ratowania rodziców od nędzy dobrowolnie prostytutką się staje. A choć zgodnie z obyczajowością Japonji, inaczej niż u nas osądzającą ten nieszczęsny dział życia, opromieni ją poezja i sława „Purpurowej Jaskółki“ Josziwary, wypłynie stąd tragiczne dopełnienie miłosnych dziejów. Gdy bowiem właśnie wtedy miłość ich dojdzie do zenitu, nieszczęśliwy samuraj, „zbłąkany na drodze życia“, dla jasnego celu wykupienia ukochanej z domu płatnej miłości, nie zawaha się bandytą stać się i złodziejem, by zaprzepaścić się całkowicie, aż po śmierć haniebną z wyroku sądu. Lecz że obydwoje, nie niegodziwość ich serc, lecz niegodziwość losu i złych ludzi wtrąciła w tę noc zatracenia, kochająca ręka pisarza rozsnuwa nad nimi blaski przebaczenia i miłości ludzkiej. Bo oto gdy Komurasaki na grobie ukochanego śmierć sobie zada, współczujący dozorca domu publicznego i dobrzy zakonnicy „tknięci litością pochowali ciała kochanków nietylko w jednej mogile, lecz w jednej trumnie, usunąwszy wedle zwyczaju w ostatniej chwili drewnianą przegrodę między ciałami, aby nic nie dzieliło kochanków“.

Zaznaczony tutaj motyw ludzkiego współczucia i wyrozumienia jest tą najdźwięczniejszą struną, która, jak w całej twórczości pisarskiej Sieroszewskiego, równie i w tej powieści silnie rozbrzmiewa, a która najpiękniej wyraża się w pracy ojca Czobei i jego tajemniczego związku „Oto-ko-date“. Nawiązana do tej struny melodja miłości, rzuconej w odmęt nieszczęścia, poprzez wszystkie przedstawione tutaj obrazy i zdarzenia rozbrzmiewa „jak jęk struny dotkniętej przez ból“... Nie sposób w czytaniu oprzeć się tej melodji, nie sposób nie pogrążyć się całkowicie w tej smętnej opowieści, w której odbiciu „dalekiem, kochanem“ niejednemu sercu oddźwięknie jego własny ból życia.

Ten wpływ urokliwy książki na duszę czytelnika jest świadectwem najlepszem jej piękna wewnętrznego, pełnego nieprzebranych skarbów duszy. To piękno zaś wyraża subtelnie ręka pisarza równie mocno, jak skromnie i prosto. Niema tu ani patetycznego szumu słów, ani wyrafinowanej wiwisekcji serca ludzkiego. Jest tylko zwyczajna opowieść, w szeregu zwartych obrazów odsłaniająca smutne koleje dwojga kochanków, o konstrukcji zasadniczo epiczno-narracyjnej. Lecz na kanwie opisu, na kanwie opowiadania, które w swej zwartej treści raz po raz nabiera dramatycznego napięcia, niże się dyskretnie słowo liryczne, z poza zasłony scen rodzajowych wychyla swe bolesne oblicze, serce cierpiące człowieka. Ileż jednak piękna i wymownej ekspresji zawiera się właśnie w tych subtelnych, zwięźle wypowiadanych uczuciowych refleksach, jakby cichych poszeptach duszy, tłumionych przez moc charakteru.

Jakże przejmujące n. p. jest to nawiązanie liryczne do obrazu matki osamotnionej wraz z mężem po porwaniu córki ukochanej.

„Oto już ciepłe tchnienie wiosny okryło bia-

Międzynarodowe stowarzyszenie medycyny wojskowej

Przed kilku dniami wyjechali do Brukseli: płk. dr Rouppert, szef departamentu min. spraw wojskowych wraz z sekretarzem generalnym kongresu ppłk. dr Zaklińskim, celem wzięcia udziału w posiedzeniu komitetu stałego, który działa w międzyczasie następujących po sobie co dwa lata kongresów. Członkowie komitetu stałego są przedstawicielami Anglji, Ameryki, Belgji, Francji, Hiszpanji, Włoch i Szwajcarji. Przewodniczącym komitetu stałego jest na sesji przedstawiciel Polski, jako przewodniczący IV. kongresu, a temsamem przewodniczący komitetu stałego. Tematem obrad będą: sprawa projektu statutu Stowarzyszenia międzynarodowego oficerów korpusu sanitarnego oraz sprawy, związane z IV. międzynarodowym kongresem. Sprawa pierwsza, dająca podstawę prawno-państwową do utworzenia Stowarzyszenia międzynarodowego medycyny wojskowej posuwa pomyślnie naprzód dzieło pokoju wszechświatowego. Polska w danym wypadku opracowała swój projekt statutu, który, po uzgodnieniu, ma wszelkie dane być przyjętym i zatwierdzonym na IV. kongresie w Warszawie i temsamem zadokumentować po raz już niewiadomo który, pokojowe dążenia Polski.

Ustawa o sądach przysięgłych

Z Warszawy donoszą:

Komisja kodyfikacyjna przy ministerstwie sprawiedliwości ukończyła już prace, związane z wprowadzeniem ustawy o sądach przysięgłych. Ustawa ta wprowadzona będzie w drodze dekretu Prezydenta. Ustawa wzorowana jest w znacznym stopniu na rosyjskiej ustawie o sądach przysięgłych, stosowanej w państwie rosyjskiem, z wyłączeniem ziem Królestwa Polskiego.

Sowiety spodziewają się wypowiedzenia traktatu angielskiego

Pisma berlińskie donoszą z Moskwy, że według informacyj z kół, zbliżonych do rządu sowieckiego, spodziewają się tam **wypowiedzenia przez Anglję traktatu handlowego jeszcze w tym tygodniu.**

O restaurację kościoła Marjackiego

Kraków, 2 marca.

Z okazji rocznicy instalacji ks. dra Kulinowskiego jako archiprezbitera kościoła Marjackiego w Krakowie, odbyło się wczoraj wieczór u ks. infulata dra Kulinowskiego przyjęcie, dla omówienia akcji odnowy kościoła Marjackiego. W zebraniu wzięło udział grono księży między nimi rektor śląskiego seminarjum duchownego w Krakowie, ks. Maślicki, ks. Machay, ks. Kasprzyk, dalej prezes dr Tomkowicz radca woj. Niesiołowski, dyr. Makowski, członkowie komitetu restauracyjnego kościoła pp.: Bartynowski dr Górski i Prószyński, oraz redaktorzy dr Beaupre, Błażejowski, Grzywiński, Matjasik i Warchałowski.

W przemówieniach i w dyskusji oświetlono dotychczasowy stan i postępy prac restauracyjnych kościoła Marjackiego, podnosząc ofiarność na ten cel i przytaczając szereg wzruszających w tym kierunku przykładów. Między innymi ks. prałat Kulinowski wskazał na przesłaną za pośrednictwem „Nowej Reformy" kwotę 1 dolara, pochodzącą od robotnika polskiego z Ameryki, który przeczytawszy odezwę komitetu restauracyjnego, wyraził w ten sposób swoją łączność z Polską i kult dla starej świątyni krakowskiej. Przytoczono fakt nadesłania kwoty 7 zł., składanych dłuższy czas przez uczniów jednej klasy szkoły w Nowym Sączu. Silne wrażenie wywołały słowa ks. Machaya, w których znany ten działacz wskazał, ile zawdzięcza kościołowi Marjackiemu w swem odrodzeniu narodowem.

Dyskusja wykazała naglącą potrzebę wzmożenia ofiarności na restaurację świątyni Marjackiej. Niewątpliwe akcja w tym kierunku prowadzona z niestrudzoną energją przez ks. prałata Kulinowskiego, przy pomocy grona ofiarnych współpracowników, musi być uwieńczona zasłużonym sukcesem, niemniej jednak w tej zbożnej i kulturalnej pracy muszą stanąć do pomocy wszyscy, którym tradycja świątyni i tradycja kultury jest przykazaniem.

łym puchem wiśnie i śliwy ogrodu; na grzędach szybko dźwigają się, rosną, pęcznieją łodygi i pąkowia kwiatów... Kto je obetnie, podwiąże, podleje?... Czyje oczy cieszyć się będą ich barwą i kształtem?... Przecież nie nasze osłabłe od lat i zamglone przez łzy i ból"?...

Albo chwila, gdy Gompaci, porwany przez żądzę sławy i życia na szerokim świecie, żegna się z ukochaną i jej rodzicami, jakże subtelną posiada ekspresję.

„Pożegnalny uśmiech wykwitł na pomarszczonych twarzach Irodzujów i rozświecił również na krótką chwilę pobladłą twarzyczkę Komurasaki.

Tak słońce przedarłszy obłoki, złoci i maluje tęczowemi barwami nawet smugi deszczu i mgły!

Gompaci odszedł w daleką drogę z sercem pełnem radości i nadziei, lecz przeznaczenie poszło za nim, gdyż nikt nie może uciec od własnych czynów"!

W tych krótkich, dla przykładu przytoczonych zdaniach wyraża się dobitnie pisarska technika Sieroszewskiego, na kanwie opisu przy zastosowaniu wzorowej ekonomii słów potrącająca o głębokie tony duszy. W tem też przedewszystkiem zawiera się sugestywna siła niepospolicie pięknej książki, jaką jest „Miłość Samuraja", dla młodszego pokolenia literackiego przepyszny przykład, jak wiele, a jak prosto może wypowiedzieć prawdziwie czujące słowo pisarza.

Bol. Pochmarski.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA

POPIELEC

Szedł sobie Władny Gazda,
bez te śnieżyste pola,
zaglądał hań, pod strzechy,
jak ta ludzka dola.
Lśniły lodowe sople,
jak starcza broda siwa,
pod strzechą różne dole:
szczęśliwa, nieszczęśliwa.
Pod strzechą różne dusze:
zbrodnicze, oschłe, jasne,
każda ma inne cele
i inne drogi własne.
A w końcu, zawsze jedno,
wichr, strząśnie każdy listek
i w jednę drogę pójdzie,
ten ludzki naród wszystek.

Więc wyszedł Władny Gazda
na te śnieżyste brogi
zwołuje naród wszystek,
na swoje jasne drogi.
Ale kto Go ta słyszy!
Muzyka rżnie od ucha,
kieliszek dźwięczy, brzęczy
i hula zawierucha,
obłapia świerki, jodły
i lśniące śniegiem granie
i zagłusza, zagłusza,
Jezusowe wołanie.

Więc sypnął Władny Gazda
popiołu ciemną smugą:
Proch byłeś i proch jesteś
a pokuta zasługą!

Proch jesteś i w proch się obrócisz

Bardzo długi, bo trwający 8 tygodni tegoroczny karnawał, dziś z wybiciem godz. 12-tej w nocy, dobiegł do końca. Schodzącego z piedestału szalonego księcia karnawału żegnano ostatniemi balami i śledziówkami. Szary świt wyganiał ze sal balowych rozbawionych gości, którzy, jak cienie, snuli się po ulicach miasta w rannej mgle popielca.

Każdy grzech musi być karany, albo na tym świecie przez samego pokutującego człowieka, albo na tamtym przez sprawiedliwego Boga. Pierwsi chrześcijanie i święci pokutnicy wszystkich wieków, przekonani o tej prawdzie, że im mniej sami siebie oszczędzać będą, tem więcej Bóg ich oszczędzi, zadawali sobie dobrowolnie najsurowsze pokuty. Kościół więc, wchodząc w ich myśl, pierwszy dzień wielkiego postu przeznaczył na rozpoczęcie pokuty publicznej przez tych, którzy mieli uzyskać przebaczenie, t. j. należeć do komunji wiernych na Wielkanoc. Pokutujący, po odbytej spowiedzi, boso, w odzieży żałobnej, stawali w kościele przed biskupem z głową spuszczoną, słowem ze wszelkiemi iznakami szczerego żalu. Biskup, wzruszony ich prośbami i żalem, okrywał ich włósienicą lub worem, posypywał im głowy popiołem, kropił pokutujących święconą wodą i wraz z duchowieństwem, leżącem krzyżem, odmawiał nad nimi głośno siedm psalmów pokutnych. Po skończeniu tych modłów, biskup i kapłani wstawali i wkładali ręce na pokutujących na znak przyjęcia ich do pokuty. Podczas tej ceremonji duchowieństwo śpiewało słowa, które wyrzekł do człowieka wypędzając go z raju: „W pocie oblicza twego chleb pożywać będziesz. Pamiętaj, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz".

Z początku smutne te formalności dotykały samych tylko wielkich grzeszników, których upadki były powodem zgorszenia; później jednak i najpobożniejsi brali chętnie udział w pokutach publicznych, a to dla utrzymania w sobie ducha pokuty, który ich ożywiał. Zczasem ceremonja tych obrządów pokutnych uprościła się. Szczególniej pozostał w całym kościele zwyczaj posypywania głowy popiołem.

Środa popielcowa, rzadziej zwana wstępną, wprowadza nas w okres wielkiego postu, t. j. w czas oczekiwania na rocznicę największych tajemnic wiary, śmierci krzyżowej i zmartwychwstania Zbawiciela. W dniu dzisiejszym świątynie pańskie zapełniły się tłumami wiernych, którym księża przy wypowiadaniu słów pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz, posypywali głowy popiołem. Młodzież szkolna wzięła udział w nabożeństwach i została zwolnioną od nauki. Do środy popielcowej przywiązywanych jest wiele zwyczajów ludowych, między innymi t. zw. „kloc", oraz ścinanie bałwana, symbolizującego zakończenie mięsopustu.

(Stw.)

KRONIKA

Kraków, 2 marca.

Pierwsza wystawa radjowa w Krakowie

Z inicjatywy Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w Krakowie, w dniach od 24 kwietnia do 8 maja włącznie, pierwsza wielka wystawa radjowa wystawców krajowych i zagranicznych. Obejmie ona wszelkiego rodzaju aparaty i przyrządy, służące radjofonji, aż do najnowszych wynalazków i ulepszeń w tej dziedzinie (niektóre wręcz sensacyjne). Specjalny dział wystawy poświęcony będzie twórczości amatorów, która — jak wiadomo — na polu radjofonji dała bardzo ciekawe rezultaty. Inny specjalny dział wystawy poświęcony będzie produkcjom radjofonicznym i pokazom wytwórczości, mającym na oku cele pedagogiczne. Całość wystawy zaaranżowana zostanie niezwykle atrakcyjnie. Zgłoszenia na wystawę i zapytania o informacje kierować należy do siedziby Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Kraków, plac Szczepański l. 7, I piętro.

Proces o zbrodnię popełnioną przed 20 laty

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. Sensacją dnia w sądach warszawskich jest **proces o zbrodnię,** popełnioną jeszcze przed 20 laty. — W roku 1907, kiedy zbrodniczość nie była rozwinięta do tego stopnia, jak obecnie, wrażliwość mniej stępiona, żywe poruszenie wywołał fakt wymordowania całej rodziny **Bratsteinów,** właścicieli zakładów kowalskich w Żychlinie. Morderca zakradł się w nocy do mieszkania ofiar i **ciężkim młotem dokonał krwawego czynu.** Nad ranem znaleziono w kałuży krwi ze zmiażdżonemi głowami Bratsteinową, jej kuzynkę, oraz dwoje dzieci, w wieku 7 i 5 lat. Obok leżał z potrzaskaną czaszką Bratstein, dający słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala i zdołano uratować, lecz na całe życie pozostał kaleką. Wtedy Bratstein zeznał jedynie, że sprawcą zagłady jego rodziny jest **Dawid Gross,** b. pracownik zakładów kowalskich, wydalony ze służby. Zeznania Bratsteina były kategoryczne. Twierdził że stoczył z Grossem w czasie napadu walkę. **Poszukiwania za Grossem nie dały** jednak rezultatu, zabójca wpadł jak kamień w wodę. — Bratstein ze swoim kuzynem Kowalskim zaprzysiągł zemstę zbrodniarzowi. Wobec bezradności policji, rozpoczęli oni na własną rękę poszukiwania.

Po kilku latach otrzymał Bratstein wiadomość, że **Gross przebywa w Ameryce,** gdzie dorobił się majątku, potem dowiedział się, że z Ameryki wyjechał Gross do Francji. Ojciec zamordowanej rodziny wyruszył więc w pogoni za mordercą najpierw do Ameryki, potem do Francji. Przetrząsnąwszy wszerz i wzdłuż obydwa kraje, ruszył na Niemcy, a potem do Londynu, dokąd prowadziły ślady Grossa. Tam Bratstein zachorował i **umarł,** pozostawiając u rosyjskiego konsula **pismo jeszcze raz oskarżające Grossa o morderstwo.**

I znów upłynęły lata. Od czasu do czasu kuzyn wymordowanej rodziny **Kowalski** poszukiwał za mordercą. I oto niedawno, będąc w Łodzi, zobaczył tam **twarz,** na której widok drgnął, jakby rażony prądem elektrycznym. **Był to Gross,** ale wyglądał jak solidny obywatel o minie bogatego przemysłowca. Kowalski zajął się napotkanym obywatelem i **stwierdził, że jest to istotnie Gross,** który na wieść o śmierci Bratsteina pewny bezkarności po wojnie światowej, powrócił do kraju ze znaczną gotówką i począł **odgrywać w Łodzi poważną rolę w przemyśle.** Grossa aresztowano. Obecnie stanął przed sądem okręgowym, wypierając się kategorycznie winy. Sąd opierając się na zeznaniach Bratsteina z przed 20 laty, skazał oskarżonego **na 12 lat ciężkiego więzienia.** — W ten sposób po 20 latach sprawiedliwość wymierzyła karę mordercy.

Polonia restituta dla unitów

Z Warszawy donoszą:

Na wniosek ks. biskupa Przeździeckiego, prezydent Rzeczypospolitej zdecydował, iż cudowny obraz N. M. P. Kodeńskiej, znajdujący się obecnie w kaplicy na Zamku, w jesieni przeniesiony zostanie z powrotem do parafji, do której od kilkuset lat należy, to jest do Kodenia nad Bugiem. Równocześnie p. prezydent wyraził życzenie odznaczenia chłopów unitów, którzy położyli wybitne zasługi w czasie prześladowania kościoła unickiego w Rosji, na terenie Podlasia, krzyżem „Polonia Restituta".

Tajemnicze inspekcje ministra Składkowskiego

Z Warszawy telefonują nam:

Dnia 2 marca wyjechał na prowincję minister Składkowski. Kierunek podróży ministra nikomu nie jest znany, nawet szoferowi auta, gdyż, jak wiadomo, minister Składkowski sam prowadzi maszynę. Ponieważ policjanci i starostowie znają numer auta ministerjalnego, przeto przed wyjazdem numer ten zmieniono na nowy. Wszystkie te ostrożności są czynione w tym celu, aby minister mógł w sposób niespodziewany zaskoczyć(!) starostów przy urzędowaniu.

O współpracę intelektualną polsko-szwajcarską

Szwajcarska sekcja międzynarodowego Instytutu współpracy intelektualnej, na odbytem w Zurychu posiedzeniu, omawiała program stosunków między sekcją szwajcarską a sekcją polską Instytutu. Postanowiono zaproponować komisji polskiej odbycie w końcu czerwca lub na początku lipca br. w Zurychu, zjazdu obu sekcyj w celu rozpatrzenia sprawy praktycznego zastosowania programu współpracy.

Wystawa prac grafików polskich w Montrealu

W dniu 9 stycznia br. w Montrealu w Kanadzie w salonach Klubu artystycznego „The Art Club of Montreal" została otwarta wystawa 70 prac polskich artystów-grafików. Wystawa ta wywołała duże zainteresowanie w tamtejszych kołach artystycznych i intelektualnych i była bardzo licznie odwiedzana. Zdaniem prezydjum klubu, pokaz prac grafików polskich był najbardziej interesujący z pośród pokazów, jakie klub dotychczas urządzał. Szczególnie wyróżniane były drzeworyty Skoczylasa, którego kanadyjscy znawcy sztuki uważają za najwybitniejszego współczesnego przedstawiciela sztuki drzeworytniczej. Po zamknięciu wystawy w klubie artystycznym, zarząd galerji sztuk pięknych w Montrealu zwrócił się do konsulatu polskiego z prośbą o pozwolenie wystawienia eksponatów w salach tej galerji, dokąd też, wobec zgody konsulatu, przeniesiona została wystawa prac grafików polskich. Otwarcie tej wystawy odbyło się dnia 2 lutego. Po zamknięciu wystawy w galerji sztuk pięknych, eksponaty przeniesione zostaną do sal bibljoteki publicznej, mieszczącej się w centrum francuskiej dzielnicy Montrealu. W lokalu tym wystawa otwarta będzie przez dwa tygodnie.

Architekci polscy w Peru

Architekci polscy, zamieszkali w Limie (Peru) pp. Brunon Paprocki i Małachowski, zajęli wybitne stanowisko wśród tamtejszych architektów. — P. B. Paprocki wykonał projekt budowy olbrzymiej bazyliki Santa Rosa w Limie, za który otrzymał nagrodę, jak również projekt wzorowych budynków szkolnych dla prowincji nadbrzeżnych, górskich i leśnych. Wszystkie wymienione projekty zostały zreprodukowane przez wielki tygodnik „Mundial".

Z RADY M. KRAKOWA. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie sekcji ekonomicznej i policyjno-budowlanej Rady m. Krakowa. Na wstępie dokonały sekcje wyboru 4-ech delegatów ze swego grona do komisji budżetowej.

Po uchwaleniu wniosków magistratu w sprawie regulacji ulic: Ciemnej i Skawińskiej w Dz. VIII. ul. Miechowskiej w Dz. XIV—XV i Alei Królewskiej w Dz. XVIII., rozpatrywały sekcje rozszerzenie cmentarza podgórskiego i w związku z tem regulację gruntów pod Kopcem Krakusa. Sekcje postanowiły przedstawić Radzie m. szczegółowe wnioski w tej sprawie.

W dalszym ciągu załatwiły sekcje sprawę nabycia gruntu z fundamentami pod budynek przy ul. Skwerowej z tem, że prezydjum miasta przystąpi zaraz po zatwierdzeniu uchwał sekcyj przez Radę m. — do wybudowania na istniejących fundamentach domu mieszkalnego czynszowego, w którym nadto na parterze znajdą pomieszczenie: dębnicki urząd pocztowy i m. kom. obwodu dla Dz. X. i XI.

Wkońcu załatwiły sekcje dwie drobne sprawy nabycia, względnie pozbycia skrawków gruntu.

WYPŁATA PENSYJ NOWEMI BANKNOTAMI. Wczoraj dokonał rząd wypłaty pensyj urzędnikom państwowym przeważnie nowemi banknotami 50-złotowemi, wypuszczonemi przez Bank Polski. — Nowe banknoty mają wygląd bardzo estetyczny. Na jednej stronie rysunek przedstawia Merkurego i żniwiarkę, trzymającą snop zboża, na drugiej stronie rysunek Banku państwowego i Banku Polskiego. Banknoty posiadają duży biały margines z wodnym znakiem, wyobrażającym króla Stefana Batorego.

NASTRÓJ NOCY KRAKOWSKIEJ W RADJO. Program działalności radjostacji krakowskiej przewiduje raz na tydzień urządzenie wieczorów literackich i teatralnych pod kierunkiem dyr. teatru miejskiego, dra Z. Nowakowskiego, który z czasów swego pobytu w Warszawie zaznajomił się z techniką radjofoniczną. Między innymi w ciągu wspomnianych wieczorów odtwarzane będą sceny zbiorowe, ustępy z dziel poetyckich z ilustracją radjofoniczną. We wtorek po południu odbyła się pierwsza próba odtworzenia ustępu z II. aktu „Akropolis", w którym rozbrzmiewa melodja dzwonów krakowskich, dźwięki hejnałów i skoczne tony piosenki. W próbie tej uczestniczył cały zespół artystyczny teatru miejskiego pod wspólnym kierownictwem dyr. Nowakowskiego i reżysera Sosnowskiego. Próba wypadła wspaniale, a w przyszłym tygodniu radjosłuchacze w całej Polsce usłyszą tę wzruszającą audycję, która prawdopodobnie będzie retransmitowana do Warszawy. Z kolei dyr. Nowakowski przystąpi do radjofonicznego odtworzenia „Przysięgi Kościuszki" na Rynku krakowskim w dniu 24 marca.

Po zakończeniu prób zespołu teatralnego, p. Leon Wyrwicz próbował przed mikrofonem wygłosić kilka monologów, przyczem okazało się, że posiada głos doskonały pod względem radjofonicznym.

DYREKCJA SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ donosi, że wpisy na półrocze letnie przedłużone zostały do 15 marca. Wykłady zaczynają się 4-go bm. Wszelkich informacyj udziela kancelarja szkoły, Karmelicka 32, II p., od godz. 3—5 popoł.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI DOLAROWEJ. — Z Warszawy donoszą: Przy wczorajszem ciągnieniu 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej drugiej serji, pierwsza premja 40 tys. dol. padła na Nr 231.464, 8 tys. dol. na Nr 315.644, trzy premje po 3 tys. dol. na Nr 915.850, 745.208, 555.545, 5 premij po 1 tys. dol. na Nr 428.420, 066.619, 138.083, 625.857, 278.691.

PIERWSZE ŚNIEŻYCZKI pojawiły się wczoraj w sprzedaży na Rynku Głównym. Za mały bukiecik tych pierwszych wiosennych kwiatów polnych żądano pół złotego.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie udzieliło pierwszej pomocy i przewiozło do szpitala Marję Katzównę, zamieszkałą przy ul. Dietlowskiej 21, która wystrzałem z rewolweru w okolicę serca, usiłowa pozbawić się życia. — Następnie przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny Władysława Woźniaka, blacharza, lat 21 liczącego, zamieszkałego przy ul. Hetmańskiej, który po sprzeczce z ojcem w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM. Wczoraj rano o godz. 7.30 znaleziono za mostem kolejowym od strony Podgórza, naprzeciw fabryki zapałek „Znicz" trupa mężczyzny, 20—26 lat liczącego, którego kadłub przepołowiony był na dwie części. Z ubrania sądzić można, że zmarły pochodził ze wsi. Identyczności dotychczas nie ustalono.

POKĄSANY PRZEZ ZŁODZIEJA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Michałowi Franczakowi, bileterowi kinowemu, który pokąsany został w rękę przez złodzieja, w chwili, gdy go przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. — W ulicy Blich zauważył posterunkowy policyjny kobietę, niosącą poduszkę. Na widok policjanta kobieta owa porzuciła poduszkę i poczęła uciekać. Posterunkowy dogonił ją jednak i stwierdził, że kobietą tą jest Marja Gnudkiewicz i że poduszkę tę skradła z ganku przy ul. Potockiego 11 na szkodę Karoliny Zapiór. Zaznaczyć należy, że od szeregu tygodni kronika policyjna niemal codziennie notowała kradzieże poduszek z ganków. Zachodzi przypuszczenie, że kradzieży tych dopuszczała się aresztowana obecnie Gnudkiewicz.

KRADZIEŻE. Franciszkowi Kupce, kupcowi z Michałowic skradziono w ul. Warszawskiej z wozu kosz z wiktuałami. — Szymonowi Syryle, zamieszkałemu ul. Zakopiańska 364, skradziono z kurnika 4 kury. — Franciszkowi Bobkowi zaś zamieszkałemu przy ul. Krzywda 142, skradziono 7 kur. — Józefowi Szwedowi, pomocnikowi handlowemu, skradziono podczas nadawania pakunku w urzędzie pocztowym na dworcu złoty zegarek z łańcuszkiem.

WŁAMANIA. Do sklepu korzennego Kazimierza Skalnego przy ul. Anczyca, włamali się złodzieje i skradli wyroby tytoniowe i większą ilość wiktuałów. Ogólna szkoda, jaką złodzieje wyrządzili właścicielowi, wynosi przeszło 1.000 zł.

Za podobną kradzież aresztowano niejakiego Burka, lat 22 liczącego, który włamał się przed trzema dniami do hurtowni tytoniowej Gruszeckiego w Podgórzu, gdzie skradł wyroby tytoniowe wartości 800 zł.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek 3 bm. odbędzie się odczyt dra Marjana Morelowskiego kustosza zbiorów państwowych na Wawelu p. t. „Sztuka w Rosji współczesnej" ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek o godz. 8-mej wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem cieszącą się trwałem powodzeniem groteska Fraccaroli'ego „Wiedza radosna". Jutro „Wiecznie młody". — W „Maskach" Crommelynck'a, z których próby pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku, rolę tytułową snycerza wykona p. Socha. Premjera w sobotę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę i jutro we czwartek o godz. 7.30 wieczór rewja p. t.: „Ja chcę na płótnie...". W sobotę po raz pierwszy operetka Engla p. t. „Księżna Illica" (Bojarenbraut) z udziałem najlepszych sił, wspaniałą wystawą, nowemi dekoracjami, licznemi baletami i ewolucjami w inscenizacji dyr. Pilarskie-

go. Dyryguje kapelmistrz Z. Gorzyński. — Balety układu baletmistrza Wł. Morawskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 2 marca: „Wiedza radosna" (popularne).
Czwartek, 3 marca: „Wiecznie młody".
Piątek, 4 marca: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"

Środa, 2 marca: „Ja chcę na płótnie..."
Czwartek, 3 marca: „Ja chcę na płótnie...

Z sali koncertowej

ADA SARI.

Kraków, 2 marca.

Doskonale dysponowana głosowo i psychicznie koncertantka zachwycała, jak zwykle, licznych słuchaczów swym słowiczym organem i mistrzowstwem techniki, zwłaszcza koloraturowej. Uznania jest też godną rzeczą, że p. Sari nie spoczywa na laurach swych wielkich sukcesów, ale w każdym jej nowym występie przebija się praca nad wydoskonaleniem jej sztuki, i osiąganie coraz to lepszych rezultatów w zakresie dykcji i pogłębienia niezawsze mocnego wyrazu.

Wolałoby się jednak słuchać cokolwiek więcej odświeżonego i wartościowego programu, aniżeli ten, jaki nam dała ostatnio p. Sari, choć nie da się zaprzeczyć, że utrafiła nim w gust audytorjum, skoro np. taką Serenadę Galla musiała powtarzać. A przecież upłynęło już z górą ćwierć wieku, jak w podobny, co onegdaj, sposób na koncercie Bandrowskiego w Miejskim Teatrze wyładowywał się entuzjazm słuchaczów po odśpiewaniu tego, zresztą pięknego, utworu, a dzisiejsi polscy kompozytorowie utyskują nad słabem zainteresowaniem się publiczności ich dziełami, w czem niemałą winę ponoszą wokalni wykonawcy płci obojga, nie dość wydatnie naszą literaturę muzyczną uwzględniający.

Niechaj im będzie wzorem sędziwy Ysaye, lub także niemłody Marteau czy nasz Huberman nie szczędzący trudu studjowania najświeższych, nieraz arcytrudnych, czasem nawet rękopiśmiennych, partów modernistycznych, także i polskich kompozytorów (np. Szymanowskiego), aby wywiązać się z obowiązków kulturalnego artysty wobec pierwszorzędnej polskiej twórczości. Czyż godzi się, by obcy wykonawca zawstydzał — polskiego?

Również zaległości w znajomości ogólnoświatowej literatury muzycznej w naszem społeczeństwa są tak wielkie, że za pierwszy wobec niego uchodzić musi obowiązek coraz większe rozszerzanie repertuaru przez tych czy owych wykonawców, co się niewątpliwie korzystnie zaznaczy w zwiększeniu zainteresowanai i frekwencji publiczności, tak wiele dziś, jak wiadomo, pozostawiających do życzenia.

Jul. Św.

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Uciecha — »Studnia Jakóba«. Warszawa — »Cyrk Belly«).

Nie do wszystkich powieści i nie zawsze filmy mają »szczęście«. Z psychologji i ideologji, których sam słynny Benoit, autor »Atlantydy«, podlał swą powieść, stosunkowo niewiele mogło pozostać we filmie. Natomiast opisową stronę powieści, film Gaumonta, przy przeróbce »Studni Jakóba« zbogacił i uplastycznił wspaniałą realizacją, jaką tylk kina dać może. — Przesuwają się więc przed oczyma widza — Konstantynopol. Aleksandrja, port w Haifie, mnóstwo typów ludzkich Wschodu, wreszcie malownicze zdjęcia z Palestyny. Gra czwórki głównych artystów jest wcale dobra, pełna wyrazu — a Betty Blythe wcale dobrze robi typ zmysłowej żydowskiej piękności.

Cyrk, wielki cyrk, z tresurą dzikich zwierząt i z ich produkcjami, ze swoimi bohaterami siły i zręczności z szerokiemi możliwościami pomysłów inscenizacyjnych — jest zawsze atrakcją we filmie. Cóż dopiero, gdy w takim cyrkowym filmie występuje w dodatku jako akrobata nad akrobatami »sam« Harry Peel, ulubieniec i bohater najszerszych sfer publiczności kinowej, jak to jest w »Cyrku Belly«. Powodzenie takiej sensacji u tych właśnie najszerszych sfer bywalców kinowych zapewnione. (stm.)

Dwie wielkie katastrofy górnicze w Anglji

Londyn, 2 marca (PAT). W kopalni węgla Ebbe Vale nastąpił **wybuch gazów**, wskutek którego **znaczna ilość górników została odcięta od świata.** Wdrożona akcja ratunkowa doprowadziła do odkopania większej części górników, z wyjątkiem 55, których los jest nieznany. Na miejsce wybuchu przybyły drużyny ratownicze i personal sanitarny.

Na posiedzeniu izby gmin minister przemysłu i handlu oznajmił, że na skutek wybuchu w kopalni **poniosło śmierć 32 górników,** a istnieje **bardzo słaba nadzieja uratowania 24 górników.** Pozatem w nowej kopalni w Nottinghamshire **pękła rura wodna, zalewając kopalnię i zatapiając 17 górników,** z których trzech zdołało się uratować.

Londyn, 2 marca. (PAT.) Wedle szczegółowych wiadomości o **przebiegu katastrofy w szybie C. V. M.** w jednej z kopalń **Monmouthshire w południowej Walji skutkiem wybuchu gazów ,zginęło ogółem 51 górników.** W chwili katastrofy w szybie C. V. M. **pracowało około 200 ludzi.** Rządowa komisja inspekcyjna zarządziła **przerwanie akcji ratunkowej aż do czasu dokonania przewietrzenia galerji.** Tysiące zgromadzonych u wejścia do szybu kobiet i dzieci rodzin zasypanych w odruchu rozpaczy tłomaczyło sobie zarządzenie przerwy akcji ratunkowej porzuceniem wszelkiej nadziei uratowania ofiar katastrofy. **Tragiczne sceny rozgrywały się w szybie kopalni Bilsthore w Nottinghamshire,** gdzie **wskutek wybuchu gazów pękły przewody wodociągowe.** W tym szybie z **17 zatopionych górników udało się uratować tylko 3,** a 14 utonęło. Donoszą, że woda wdzierała się do galerji z szybkością 60 tysięcy galonów na godzinę.

Zniesienie Rady prawniczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu **Rady ministrów** załatwiony zostanie **wniosek prezesa Rady ministrów o uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 12-go sierpnia 1926 roku o utworzeniu Rady Prawniczej.** Wniosek ten jest **następstwem zgodnej uchwały Sejmu i Senatu, które odmówiły kredytów dalszych na Radę prawniczą,** zwracając uwagę na jej błędy organizacyjne i brak celowości.

W miejsce Rady prawniczej, która zostanie zlikwidowana, dekretem Prezydenta utworzone **będzie przy ministerstwie sprawiedliwości biuro prawnicze, w którego skład wejdzie 4 radców prawniczych.** Biuro przejmie od Rady prawniczej zadanie opinjowania projektów rozporządzeń z punktu widzenia prawnego.

Sprawy sądowe

O RABUNEK.

W dniu wczorajszym w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się 2-dniowa rozprawa przeciwko Władysławowi Ornackiemu, lat 22 liczącemu, wyrobnikowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. W dniu 2 listopada 1926 r. Benjamin Gros, kupiec i handlarz śledzi w Jaworznie, wysłał Josla Gerstnera, dorożkarza w Jaworznie na zakupno ryb do Mysłowic i w tym celu wręczył mu 800 zł. Gerstner pieniądze owinął w chusteczkę i dobrawszy sobie do towarzystwa robotnika Nuchema Gerstnera, między godz. 10—11 przedpoł. obaj wyjechali do Mysłowic. Kiedy wjechali do lasu w pobliżu Wysokiego Brzegu, wypadł na drogę Ornacki i skierowawszy w stronę jadących rewolwer, wezwał ich do zatrzymania się. Na żądanie obwinionego, by wydali mu pieniądze, bo inaczej będzie strzelał, Gerstner całą posiadaną przy sobie gotówkę wręczył obwinionemu, który wraz z łupem udał się następnie do Jęzora do domu swej matki, gdzie najspokojniej ułożył się do snu. Gerstnerowie powiadomoli natychmiast o rabunku poszkodowanego Grossa, ten zaś dał znać o tym fakcie posterunkowi policyjnemu. Ponieważ przedstawiony przez Gerstnerów rysopis napastnika zgadzał się w zupełności z wyglądem obwinionego, przeto aresztowano go i skonfrontowano z Gerstnerami, którzy natychmiast go rozpoznali, jako sprawcę rabunku, a to po mowie, twarzy i oczach.

Na dzisiejszej rozprawie Ornacki usiłuje wykazać swoje alibi. Rozprawie przewodniczy s. o. Kaczmarski, wotują sędziowie Wiśniowski i Wątor, oskarża dr Müller, broni adw. dr Woźniakowski. Do rozprawy powołano około 30 świadków.

„MIĘDZYNARODÓWKA" W SĄDZIE APELACYJNYM.

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę młodocianych komunistów, którzy w czasie demonstracji napadli na sklep „Spółki myśliwskiej". Wyrokiem sądu okręgowego z pośród napastników 19-letni Władysław Witoszyński został skazany na 2 lata więzienia, Bolesław Zadęcki został skazany na 1 rok. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, zaliczając obu skazanym areszt prewencyjny na poczet kary. Po ogłoszeniu wyroku Witoszyński nie bacząc na to, iż stoi w obliczu sądu, począł na całe gardło wyśpiewywać „międzynarodówkę". Rozwydrzonego wyrostka komunistycznego musiał uspokoić policjant.

ZA POJEDYNEK.

Z Warszawy donoszą:

Pp. Bronisław Kowalewski i Stefan Oberfeld stanęli przed sądem okręgowym za udział w pojedynku, w wyniku którego p. Oberfeld otrzymał postrzał pistoletowy w bok. Sąd okręgowy skazał obu na 2 miesiące twierdzy z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Z kraju

DELEGACJA HUCÓŁÓW U WICEPREMJERA BARTLA. Delegacja Hucułów pod przewodnictwem p. Stowpiuka była wczoraj na posłuchaniu u wicepremjera Bartla. Na posłuchaniu u prezydenta Rzeczypospolitej delegacja zjawi się jutro.

ŻARGON DOPUSZCZONY NA ZGROMADZENIA PUBLICZNE.. „Monitor Polski" ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, dotyczący używania języka żydowskiego (żargonu) i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych, na całym terenie państwa.

ZŁOTODAJNE PĄCZKI. — Jedna z cukierni w Warszawie wprowadziła od tłustego czwartku jako premję dla swych gości — złote monety, ukryte w pączkach. W niedzielę podczas podwieczorku artysta opery, p. Freszel, jedząc w tej cukierni pączka, poczuł nagle coś twardego i ku swojej radości, znalazł monetę dziesięciozłotową, zawiniętą w kawałeczek pergaminu. Artysta ze wzruszenia... zjadł jeszcze piętnaście pączków.

NOWY BISKUP W ŁODZI. Według nadesłanych z Rzymu wiadomości, papież mianował ks. dra Kazimierza Tomczaka, profesora seminarjum metropolitalnego warszawskiego, biskupem-sufraganem w Łodzi.

Ks. biskup-nominat, dr Tomczak, urodził się w roku 1883, po ukończeniu gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie, seminarjum duchownego w Warszawie i akademji duchownej w Petersburgu, otrzymawszy święcenia kapłańskie, pełnił obowiązki wikarjusza w Słomczynie, a następnie przy archikatedrze św. Jana w Warszawie. W roku 1911 ks. Tomczak został mianowany profesorem seminarjum duchownego w Warszawie, gdzie dotychczas wykładał literaturę polską, homiletykę i patrologję. W roku 1925 uzyskał stopień doktora św. Teologji na uniwersytecie warszawskim, poczem udał się do Fryburga i Paryża dla przeprowadzenia specjalnych studjów teologicznych.

NAGŁA ŚMIERĆ KONWOJENTA POCZTOWEGO W POCIĄGU. — Pociągiem, odchodzącym ze Lwowa o godz. 23.35, a zdążającym w kierunku Stryj-Stanisławów, jechał konwojent pocztowy Ditczak. Tuż przed Stryjem doznał zawrotu głowy i po kilku chwilach skonał. Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie. Przyczyną śmierci, zdaje się, udar sercowy.

POŻAR ELEKTROWNI. — W Mławie wybuchł wielki pożar w miejscowej elektrowni. Prawie cała elektrownia spłonęła.

SŁUŻBA TELEGRAFICZNO-TELEFONICZNA W KRYNICY. Z dniem 20 lutego br. zaprowadzono w dziale telegraficzno-telefonicznym urzędu pocztowego w Krynicy służbę dzienną od godziny 8 do 21-szej.

Ze Świata

W PRZEJEŹDZIE DO GENEWY przybędzie do Wiednia w piątek rano w najściślejszem incognito min. Zaleski i zatrzyma się w Wiedniu tylko kilka godzin.

WACŁAW SIEROSZEWSKI W LONDYNIE. — Wacław Sieroszewski, zaproszony przez centralny Pen-Klub angielnki, przybył do Londynu 23 lutego. We wtorek znakomity pisarz wziął udział w objedzie, wydanym na jego cześć przez Pen-Klub, którego jest — po śmierci Żeromskiego i Kasprowicza — jedynym polskim członkiem honorowym. — Sieroszewski zamierza zabawić w Anglji około 2 tygdni. Pragnie on zapoznać się z tamtejszemi stosunkami kulturalnemi i społecznemi i zwiedzi ośrodki przemysłowe i górnicze, a w szczególności poznać życie i stosunki robotnicze.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ BOYA-ŻELEŃSKIEGO W PARYŻU. Na cześć Boy'a Żeleńskiego, który przed kilku dniami odniósł niebywały sukces w amfiteatrze Sorbony, wydali ambasadorostwo Chłapowscy śniadanie w ambasadzie polskiej, na którem między innymi byli obecni: pani Rosa Bailly, sekretarka „Les Amis de la Pologne". poeta i akademik Paul Valery, Robert de Flers, Pierre Mielle, Georges Leconte, prezes Towarzystwa des gens de lettres, Divoire, redaktor „Intransigeant", Gaultier, red. „Revue bleu", Boissy, red. „Comoedia", Louis Bertrand, członek akademji, Charles Henry. Rene Pinon, współpracownik „Revue des Deux Mondes" i inni. Z Polaków obecni byli pp.: Pankiewicz, Antoni Potocki, Zaleski, Stefański, Starzeski, Woroniecki i inni.

Po śniadaniu, które odbyło się w miłym i serdecznym nastroju, obecni francuscy pisarze wyrażali radość z powodu bliższego poznania pioniera kultury francuskiej w Polsce i podziw dla jego dzieła. Wiele pism francuskich zwraca się do Boy'a Żeleńskiego z prośbą o artykuły, zamieszczając zarazem artykuły o nim.

NAJSTARSZY TUREK. Przed sądem tureckim w Konstantynopolu stanął niedawno świadek, który jest bodaj najstarszym człowiekiem w świecie, a w każdym razie najstarszym świadkiem, jaki kiedykolwiek występował w procesie. Jest to Ali Zaro Aga, urodzony w roku 1780, a więc liczący obecnie 147 lat! Starzec ten jest chodzącą historją Turcji XIX stulecia. Najdawniejszem jego wspomnieniem jest wybuch wojny turecko-austrjacko-rosyjskiej w roku 1788, zakończonej pokojem w Sistowie za panowania sułtana Selima III. Równie dobrze pamięta Ali Zaro epokę wojen napoleońskich, rządy Mustafy IV., Mahmuda II., Abd ul Medżida, Abd ul Azisa, Murada V. i Abd ul Hamida. Im bliżej naszych czasów, tem mniej szczegółów pozostało w pamięci sędziwego Turtka, ale wprost zadziwiająca, gdyż z zupełną stanowczością ustalił na wspomnianej rozprawie sądowej okoliczności z przed 135 laty.

Ali Zaro Aga piastuje w Konstantynopolu honorową godność odźwiernego ratusza.

RZEMIEŚLNICZĄ SZKOŁĘ W AFGANISTANIE ZAŁOŻY POLAK. Zamieszkały dawniej w Poznaniu a obecnie w Berlinie, stolarz A. Franke, dostał wezwanie od rządu afganistańskiego, by założył w stolicy Afganistanu — Kabula, szkołę rzemieślniczą. Ładny to przykład zaufania, jakie wzbudziła praca dzielnego Polaka.

Z Sejmu

Warszawa, 2 marca.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu marszałek wspomnienie zmarłej posłance Zofji **Sokolnickiej,** podkreślając jej gorący patrjotyzm i zasługi, jakie położyła zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Następnie złożył ślubowanie poselskie pos. Józef **Oktawies** (PPS), który wszedł na miejsce posła Moraczewskiego. Po uzupełnieniu porządku dziennego paru drobnemi sprawami, pos. **Rymar,** przewodniczący, w imieniu komisji budżetowej przedstawił **zmiany w budżecie na rok 1925,** które komisja jednogłośnie przyjęła przedstawione zmiany. **Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto,** poczem izba przystąpiła do głosowania nad **rezolucjami zgłoszonemi do budżetu na rok 1927-28.**

Przyjęto m. in. rezolucję pis. **Łypacewicza** (Wyzwolenie) w sprawie przyśpieszenia czynności Najwyższego Trybunału Administracyjnego, oraz rezolucję pos. **Dubiela** (Piast) w sprawie udogodnień w przekazywaniu rent inwalidzkich i przenoszeniu oficerów emerytów wojska polskiego do 1-szej kategorji uprzywilejowanych. Dalsze rezolucje odesłano jeszcze raz do komisji celem ich uzgodnienia. Następnie przyjęto **w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.**

UCHWALENIE USTAWY O POBORZE REKRUTA.

Z kolei izba przystąpiła **do ustawy o poborze rekruta.** Referent pos. **Mączyński** (Ch. N.) na wstępie zaapelował od Izby, aby ustawa ta **uchwalona była jednogłośnie,** co ma znaczenie zasadnicze na zewnątrz i wewnątrz państwa. **Liczba rocznych poborowych,** którzy są obowiązani do stawiennictwa w jednym roku, wynosi u nas około **350.000, czyli około 1.4 proc. całej ludności.** Cyfra poborowych 350.000 dochodzi właściwie do **pół miljona,** jeżeli doliczy się tych, którym odroczono w poprzednich latach służbę wojskową. Wkońcu mówca z zadowoleniem stwierdza, że w tym roku polskie stronnictwa nie wezmą udziału w dyskusji nad tą ustawą, **uważając obronność państwa az rzecz nie podlegającą wątpliwości.** Po oświadczeniu pos. Nazaruka (Kl. ukr.), że klub ten głosować będzie przeciwko ustawie, ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem głosowaniu. Przyjęto również rezolucję pos. Pieniążka (Piasta), aby w preliminarzu budżetowym na rok 1928-29 **powiększyć pozycje na podoficerów** i na żołd dla żołnierzy, oraz rezolucję pos. **Langera** (Wyzwolenie) o praktyczne zastosowanie ćwiczeń saperskich.

Wreszcie Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o utworzenie instytutu kasacyjnego** dla wyroków sądu dyscyplinarnego w sprawach urzędów samorządowych.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia nastąpi osobne zawiadomienie.

Z komisyj sejmowych

POPRAWKI SENATU DO USTAWY SANACYJNEJ.

Sejmowa komisja **budżetowa** obradowała wczoraj nad poprawkami Senatu do przyjętego przez Sejm **projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej,** t. zw. ustawy sanacyjnej. Poprawki referował pos. **Kiniorski,** poczem komisja **wszystkie poprawki Senatu przyjęła.** Jak wiadomo, Senat zaproponował **przywrócenie mocy obowiązującej artykułu 8 ustawy o uposażeniu sędziów** w sądownictwie powszechnem i administracyjnem. Ponadto Senat rozszerzył stosowanie przepisów, określających dla wszystkich kategorji nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących ilość godzin. obowiązujących dla nauczycieli preparand i szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich. Pozatem komisja ustaliła, że zbierze się w dniu 17 bm., przyczem obradować będzie bez przerwy aż do wyczerpania materjału. W tym czasie zbierze się komisja pięciu, która rozpatruje **sprawozdanie N. I. K. P.** na rok 1925.

NOWELA DO USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Senacka **komisja oświaty i kultury** obradowała wczoraj nad nowelą, zmieniającą artykuł 112 **ustawy o szkołach akademickich.** Komisja zgodnie z wnioskiem referenta zmieniła termin, w którym studenci wydziału lekarskiego wszystkich uniwersytetów, odbywający studja według dawnych przepisów mogą uzyskać stopień dra wszech nauk lekarskich. Komisja ostateczny termin określiła na dzień 31 grudnia br. podczas gdy Sejm termin ten ustalił na dzień 31 grudnia 1928.

RZĄD WYPRACOWUJE PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH.

Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem ZLN w sprawie zmian niektórych przepisów ustawy **o zgromadzeniach.** Na wstępie posiedzenia przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd względnie ministerstwo spraw wewnętrznych uważa wniosek ZLN z aprzedwczesny, obejmuje on bowiem jedynie tylko pewne fragmenty ustawy o zgromadzeniach. Rząd stoi na stanowisku, że **należy oyracować ustawę, która obejmować będzie całość. Projekt takiej ustawy ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje** i po załatwieniu przez Radę ministrów rząd ma zamiar ubrać ją w formę ustawy. Co do szczegółów tego projektu, ponieważ tezy nie zostały jeszcze akceptowane przez Radę ministrów, przedstwiciel rządu **nie może udzielić żadnych informacyj.**

Po tej deklaracji rządu odbyła się dalsza dyskusja nad porjektem ZLN. Pozostały jeszcze do ustalenia dwa artykuły formalne o wykonanie ustawy do chwili jej wejścia w życie. **Referent poseł Konopczyński** postawił jednak wniosek o dodanie takiego przepisu, aby ustawa nie mogła być zmieniona w drodze rozporządzenia Prezydenta. Wobec postawienia tego wniosku, adlsze obrady odroczono.

Następne posiedzenie o godz. 10.30. Na porządku dziennym **zmiany ordynacji wyborczej.**

Parlamentarzyści polscy w Paryżu

Paryż, 2 marca.

(PAT). W pierwszym dniu pobytu w Paryżu parlamentarzyści polscy po zwiedzeniu elektrowni i gazowni wzięli udział w śniadaniu, wydanem w prezydjum Izby deputowanych. Na śniadaniu temi między innemi byli obecni: ambasador **Chłapowski,** marszałek senatu **Doumer,** były prezydent i prezydent ministrów **Poincare,** członkowie grupy parlamentarnej francusko-polskiej i przyjaciół Polski. Przemówienie powitalne wygłosił marsz. Izby Bouisson, oświadczając, że wycieczka parlamentarzystów polskich pozwoli im zapoznać się dokładnie z życiem ekonomicznem Francji oraz położeniem emigracji, w której tak znaczną **rolę odgrywa wychodźtwo polskie.** Odwieczna przyjaźń Francji i Polski wzmocniona wspólnemi ciężkiemi przejściami silniejszą jeszcze będzie przez pokojowe współdziałanie przedstawicieli obu narodów. Kończąc swe przemówienie, F. Bouisson wzniósł toast na potęgę i powodzenie narodu polskiego.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceprezes delegacji polskiej **Mieczysław Niedziałkowski,** oddając hołd wysiłkom Francji dla utrwalenia pokoju światowego i dokonania dzieła Locarna, a **przedewszystkiem twórcy tego dzieła Briandowi** Po śniadaniu delegacja udała się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec. Po złożeniu wieńca delegacja polska **została przyjęta przez prezydenta republiki Doumergue'a.** W imieniu delegacji złożył prezydentowi hołd senator Kiniorski. Prezydent Doumergue odpowiedział przemówieniem, nacechowanem **głęboką serdecznością.**

Po wizycie u prezydenta, delegacja polska udała się do ambasady polskiej, gdzie powitał ją ambasador Chłapowski. W odpowiedzi senator Kiniorski podniósł zasługi ambasadora Chłapowskiego na zajmowanej przez niego placówce. Parlamentarzystom polskim towarzyszy wszędzie sekretarz grup francusko-polskiej p. Edward Krakowski, który na życzenie marszałka izby przedstawił Poincaremu, Briandowi i innym ministrom członków wycieczki.

Spisek bolszewicki na Węgrzech

Budapeszt, 2 marca (PAT). W dalszym ciągu akcji zmierzającej do **likwidacji spisku bolszewickiego, policja dokonała szeregu aresztowań również i na prowincji.** Jak stwierdzono, przywódcy spisku zamierzali wywołać przewrót **w ciągu marca, równocześnie na Węgrzech i w Rumunji.** Policja wykryła **szkołę dla agitacji bolszewickiej,** oraz składowe części maszyn bolszewickiej drukarni.

Dziś spodziewany atak na Szanghaj

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 2 marca. Doniesienia z Chin wskazują, że **w dniu dzisiejszym należy oczekiwać ataku armji kantońskiej na Szanghaj.** — Do Szanghaju napływają w dalszym ciągu oddziały posiłkowe armji szantuńskiej, przyczem część ich odchodzi zaraz na **pozycje, obrane w Sun Kiang.** Równocześnie gen. Czang Czung **Czang koncentruje pod Szanghajem** swoje **rezerwy,** tworząc **drugą linję obronną** w odległości 4 klm. od pozycji obronnych angielskich.

DZIAŁ GIEŁDOWY

TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA, DOLAR UTRZYMANY.

Kraków, 2 marca.

W obrotach prywatnych dla efektów nastrój na ogół niepewny, kursa utrzymały się stosunkowo na wczorajszym poziomie, przy słabszem zainteresowaniu i większej ilości towaru. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 18.——18.20, Górka 32, Sersza Górnicza 4, Elektrownia 42.5, Azot 0.75, Parowozy 1, Chybie 6.00—6.10 Chodorów 115, Tpban 0.28, Bank Zw. Sp. zar. 14 (nieco mocniej), Żelazo 0.62, Piasecki 13.80—14.00.

Z niekotowanych: Jaworzno 18, Cegielski 37.5—38.00, Bank Polski 107.5—108, Gazy wschodnie 28, Lokomotywy 2.27—2.30, Nafta Polska 0.40, 5-procentowa poż. konwer. 0.60.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, przy nastroju spokojnym. Podaż nieco słabsza, ruch niewielki. W Krakowie gotówka 8.93¼—8.93.75, czeki 8.97. W Warszawie gotówka 8.92¾ do 8.93, czeki 8.96. We Lwowie gotówka 8.92.75 do 8.93, czeki 8.97. W Katowicach gotówka 8.93½ do 8.94, czeki 8.96½—8.97. Sytuacja na wszystkich giełdach podobna jak u nas, przy minimalnych różnicach kursowych. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.90, ze czeki 8.92.

Zurych, 2 marca. (PAT.) Paryż 20.34, Londyn 25.22 5/8, Nowy Jork 5.19 7/8, Belgja 72.30, Włochy 22.75, Hiszpanja 87.35, Holandja 208.10, Berlin 123.25, Wiedeń 73.20, Sztokholm 138.85, Oslo 135, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Helsingfors 13.10, Warszawa 58.05, Białogród 9.15, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.15, Buenos Aires 219. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 2 marca. Usposobienie słabe i chwiejne. W dalszym przebiegu niektóre papiery lekko zwyżkowały.

Siersza Górnicza 3.1, Portland 34, Karpaty 37.8, Galicja 135, Schodnica 11.2, Nafta 11.5, Alpiny 44.8, Bank Hipoteczny 0.64, Fanto 11.8 Zieleniewski 14.5.

Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności
na dzień 1 stycznia 1927 r.

Stan czynny

1.	Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim		42,701.286·99
2.	Należności w Urzędach Pocztowych		10,628.856·89
3.	Papiery wartościowe własne		36,954.808·43
4.	Papiery wartościowe funduszu emerytalnego		544.519·88
5.	Pożyczki wekslowe		22,617.592·02
6.	Pożyczki na zastaw papierów wartościowych		2,865.164·71
7.	Dłużnicy		31,581.730·78
8.	Sumy przechodnie:		
	a) rozliczenia międzyokresowe	532,800.24	
	b) inne	755,925.99	1,288.726·23
9.	Zaliczki		484.711·38
10.	Drukarnia		343.054·56
11.	Ruchomości		1.118.082·40
12.	Nieruchomości		22,729.202·86
			173,887.766 93

Stan bierny

1.	Wkłady czekowe		104,196.170·78
2.	Wkłady oszczędnościowe		24,639.515·18
3.	Przekazy niezrealizowane		20,787.809·84
4.	Wierzyciele		8,307.093 01
5.	Sumy przechodnie:		
	a) rozliczenia międzyokresowe	6.325,541.44	
	b) Generaln. Dyr. poczt i tel.	3.167,333.—	
	c) inne	190.578.51	9,683.453·05
6.	Długi hipoteczne		174.166·83
7.	Fundusz amortyzacyjny		951.134·99
8.	Fundusz emerytalny		611.519·50
9.	Rezerwa za świadczenia Zarządu Poczt i Telegr.		2,000.000·00
10.	Fundusz zapasowy		2,159.539·00
11.	Nadwyżka bilansowa		377 364·75
			173,887.766·89

Rachunek Strat i Zysków za rok 1926.

Straty

1.	Wydatki administracyjne:		
	a) osobowe	5,411.063.67	
	b) rzeczowe	1,204.421.39	6,615.485·06
2.	Procenty od wkładów:		
	a) czekowych	456,204.67	
	b) oszczędnościowych	1.451,599.43	1,907.804·10
3.	Przydział do funduszu amortyzac. nieruch. i ruchom.		560,315·20
4.	Odpis wątpliwych wierzytelności		237.414·88
5.	Różne		174.184·79
6.	Przydział do rezerwy za świadczenia Zarządu P. i T.		2,000.000·00
7.	Nadwyżka bilansowa		377.364·75
			11.872.568·78

Zyski

1.	Dochody z obrotu czekowego:		
	a) prowizja	474.016.8	
	b) należność manipulacyjna	506,815.55	
	c) opłaty za druki	509,427.84	1,490.260·24
2.	Prowizja:		
	a) inkasowa	454,221.89	
	b) depozytowa	116,586.82	
	c) zleceniowa	50,994.06	621.802·87
3.	Odsetki od pożyczek wekslowych		2,638.571·88
4.	Odsetki od pożyczek na zastaw pap. wartość.		496.454 90
5.	Odsetki od papierów wart. własnych		2,991.737·93
6.	Różne inne odsetki		1,279 687·95
7.	Zysk na kursie papierów wart. własnych		879.404·84
8.	Dochód z nieruchomości		1,319.257·23
9.	Różne		152.390·94
			11,872.568·78

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności:
(—) *Schmidt*

KOMISJA REWIZYJNA
Przewodniczący: *St. Lipiński*
Członkowie: (—) *Dubieński*, (—) *Jan Fiut*, (—) *Dr Józef Kulikowski*, (—) *Michał Schneider*.

Dyrektor Centralnej Księgowości:
(—) *W. Góra*

Informacje przemysłowe i handlowe

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE WALKI Z LICHWĄ PIENIĘŻNĄ kończy opracowywać rząd. Ustawa ta ukaże się w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i pójdzie w kierunku określenia przez państwo wysokości pobieranych procentów. Ingerencja rządu dotychczas ograniczała się jedynie do banków, obecnie będzie rozciągnięta na wszystkich wierzycieli, gdyż sfery rządowe są zdania, że z uwagi na stabilizację stosunków finansowych w państwie, na każdem polu należy dążyć do normalizacji stosunków, przedewszystkiem zaś tam, gdzie chodzi o lichwę pieniężną.

WALKA KONKURENCYJNA PRZY EKSPORCIE RUR. Międzynarodowy syndykat rudy żelaznej wskutek nieprzystąpienia do niego hut polskich, podejmuje ostrą walkę konkurencyjną z polskim eksportem rur na rynkach skandynawskim i baltyckim. Międzynarodowy syndykat ma obniżyć w najbliższym czasie ceny eksportowe na tych rynkach zbytu, poniżej poziomu cen rur polskich, i obniżać je będzie dotąd, dopóki jak twierdzą, ostatecznie nie wyprze polskich wyrobów z wymienionych rynków.

WZAJEMNE UTRUDNIENIA W OBROCIE H[illegible]OWYM MIĘDZY POLSKĄ A RUMUN[illegible] [illegible] S. Z. czyni od dłuższego czasu starania u rządu rumuńskiego w sprawie złagodzenia zbyt wysokich ceł rumuńskich od manufaktury, które prawie zupełnie sparaliżowały wywóz polskich wyrobów włókienniczych do Rumunji. W sprawie tej Rumunja zajmuje dotychczas oporne stanowisko mimo pewnych kroków retorsyjnych ze strony Polski, polegających na utrudnieniu przywozu jarzyn i owoców z Besarabji, p którego zastosowaniu poselstwo rumuńskie w Warszawie zaprotestowało, grożąc środkami odwetowemi.

SYTUACJA NA RYNKU PRACY W POLSCE W STYCZNIU R. B. Według sprawozdania Dyrekcji funduszu bezrobocia za miesiąc styczeń b. r., sytuacja na rynku pracy na terenie całej Rzplitej przedstawiała się następująco: zarejestrowanych zakładów pracy było 18.364, liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła ogółem 880.049, w tem 788.360 robotników i 91.689 pracowników umysłowych. Z ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w różnych zakładach pracy, ubezpieczonych było 701.129 robotników i 76.856 pracowników umysłowych. Zarejestrowanych w P. U. P. P bezrobotnych było 201.075. Z tej liczby zasiłki ustawowe pobierało 30.361 robotników i 862 pracowników umysłowych, zapomogi doraźne w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia pobierało 65.125 robotników i 5.963 pracowników umysłowych. Żadnych zasiłków zatem nie pobierało 98.764 bezrobotnych zarejestrowanych.

Z powyższego wynika, że ogólna liczba zarejestrowanych pracowników w Polsce (pracujących i bezrobotnych) w styczniu b. r. wynosiła 1,801.124. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła przeszło 18 i pół procent ogółu pracowników zarejestrowanych.

POLSKA LINJA OKRĘTOWA BAŁTYK—MORZE ŚRÓDZIEMNE. Bank Gospodarstwa Krajowego przedłoży w najbliższych dniach specjalnej komisji ministerjalnej szczegółowy plan finansowy i techniczny uruchomienia linji okrętowej Bałtyk—Morze Śródziemne. Pertraktacje, jakie prowadzi Bank Gosp. Kraj. z zagranicznemi Towarzystwami żeglugowemi w sprawie wydzierżawienia na pewien okres czasu kilku okrętów, są już na ukończeniu. Również pertraktacje w sprawie budowy własnych okrętów są w pełnym toku. Zamówienie otrzyma prawdopodobnie włoska stocznia w Trjeście.

Nowa linja okrętowa uruchomiona będzie prawdopodobnie już z dniem 1 kwietnia b. r.

SPRAWA UTRACONYCH OBLIGACYJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Ministerswo skarbu wydało Izbom skarbowym zarządzenie, aby w razie ujawnienia utraconych obligacyj 6 procentowej pożyczki dolarowej 1926 roku, o których zameldowano władzom skarbowym, sprawę natychmiast przekazywano władzom policyjno-śledczym.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 1 marca 1927 r.

AKCJE:

Polski Bank Przemysłowy	0·21
Bank Małopolski	0·28—0·35
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·28—0·30
Pharma	1·15
Zieleniewski	18·00—18·10
Trzebinia	0·60—0·64
Parowozy	1·13
Górka	30·00 32·75
Siersza	4·63—4·05
Azot	0·75

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 1 marca 1927 r.

WALUTY:

Dolary	8·92—8·94—8·90
Belgja	359·10—360·00—358·20
Londyn	43·52—43·63—43·41
Nowy Jork	8·95—8·97—8 93
Paryż	35·10—35 19—35·01
Praga	26·57—26·63—26·51
Szwajcarja	172·50—172·93—172·07
Włochy	37·32—37·42—37·22
Wiedeń	126 30—126·61—125 99

AKCJE:

Bank Dyskontowy	13·50—14·00
Bank Handlowy Warszawski	5·60—5·45—5·50
Bank Przemysłowy Lwsowski	0·24—0·25—0·23
Bank Polski	109 00—109 75—108·50
Bank Zachodni	3 20—3 10
Zjedn. ziem. pol.	2·30
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	14·25—14·50
Haberbusch i Schiele	0·32—0·34
Puls	7·40
Wildt	0·15—0·14
Spiess	0·60
Elektrownia Dąbrowa	75·00—72·00
Polskie Towarzystwo elektryczne	0·26—0·25—0·26
Elektryczność	83·00—89·00—88·00
Siła i światło	92·00—91·00
Brown Boveri	2·70—2·75
Czersk	0·77—0·72—0·7
Częstocice	2·35—2·45—2·41
Sosławice	53·00—61·00—58·00
Michałów	0·54—0·53
Wysoka	6·50—6·25—6·50
Ruktor	4·65—4·47—4·50
Firley	60·90—63·30
Łazy	0·33—0·31—0·32
Węgiel	92·00—93·00—92·50
Nafta Polska	0·40—0·41
Nobel	4·00—4·10—3·90
Cegielski	37·50—37·00
Fitzner i Gamper	4·75—4·80—4·70
Lilpop	23·00—23·75—23·4
Modrzejów	7·75 7·35
Norblin	122·00
Ostrowieckie	17·50—17·25—17·50
Parowozy	0·97—0·98 0·97
Pocisk	2·45—2·50
Ortwein	0·48
Ron i Zieliński	0·75
Rudzki	1·62—1·65—1·68
Ursus	2·50
Zieleniewski	18·50

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.